

JAK SIĘ MODLIĆ – CZĘŚĆ 2

Pierwsze trzy prośby/intencje, których uczy nas Jezus, to: „*Niech Twoje imię będzie otoczone czcią*”, „*Niech przyjdzie Twoje królestwo*” i „*Niech się dzieje Twoja wola*”. Zauważ, że żadna z tych prośb nie dotyczy naszych spraw. Człowiek jest z natury egoistyczny, ponieważ ludzie dziedziczą egoizm po Adamie, dlatego każdy myśli przede wszystkim o sobie, a często tylko o sobie. Większość ludzi troszczy się tylko o siebie i swoją rodzinę, a wielu nawet po nawróceniu skupia się tylko na sobie i swojej rodzinie. Przyjmują Chrystusa, bo myślą tylko o tym, co mogą dzięki temu zyskać i że Chrystus będzie błogosławił ich samych i ich rodziny. To nie jest chrześcijaństwo. Jezus przyszedł na ziemię, aby nas wyzwolić z egoistycznego sposobu myślenia i egoistycznego stylu życia, bo egoizm jest przyczyną wszystkich nieszczęść i zmartwień.

Większość chrześcijan nie potrafi się nieustannie cieszyć, ponieważ cały czas skupiają się na sobie. Gdy dzieje się coś, co dla nich jest dobre, to się cieszą, ale jeśli coś nie idzie po ich myśli i nie dostają obiecanego awansu, wtedy są przygnębieni. Dlaczego są przygnębieni, skoro Bóg wciąż zasiada na tronie, skoro diabeł wciąż jest pokonany, a ich grzechy są nadal odpuszczane! Nie potrafią się cieszyć, bo nie dostali tego, czego pragnie ich ego. A Jezus przyszedł, aby nas wyzwolić z naszego egoizmu, który jest przyczyną wszystkich naszych problemów.

Czy można prosić Boga o pożywienie? Oczywiście, że można, bo Jezus uczy nas tego w Ewangelii Mateusza 6:11: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”. Chleb powszedni, to zarówno nasz pokarm, jak i ubranie, dach nad głową i edukacja dzieci, aby i one mogły zarabiać na własny chleb. Proślenie o te rzeczy nie jest niczym złym. To jest tak samo dobre, jak proślenie o odpuszczenie grzechów i o ochronę przed złem. W tej modlitwie Jezus mówi, że każdy z nas musi zmienić swoje priorytety, dlatego wszystkie prośby dotyczące nas samych wymienia dopiero w drugiej kolejności, po prośbach dotyczących szukania woli Boga, Królestwa Bożego i Bożej chwały.

Właściwa modlitwa, to taka modlitwa, która w pierwszej kolejności jest skupiona na Bogu, Jego woli i królestwie Bożym. Innymi słowy, człowiek musi całkowicie zmienić swój sposób myślenia, aby jego priorytetem było poznawanie Boga i pełnienie woli Boga, dbanie o Królestwo Boże i przynoszenie Bogu chwały. Tak myśli duchowy chrześcijanin. Ale tę modlitwę można też recytować jak papuga. Z głębi serca będą się nią modlić tylko osoby duchowe, gdyż tylko tacy ludzie mogą szczerze powiedzieć, że ich głównym celem jest to, aby przynosiли Bogu chwałę (a nie hańbę) i aby imię Boga było otaczane czcią zarówno w ich rodzinie, jak i w ich zborze, i w ich kraju.

Królestwo Boże nadejdzie niebawem, dlatego Bóg musi być rzeczywistym Panem w naszym zborze, aby zarówno w moim życiu, jak i w mojej rodzinie, i wszędzie indziej wypełniała się wola Boga, a nie moja wola (lub wola innego człowieka). To charakteryzuje duchowego człowieka. Dopóki te trzy cele nie są priorytetem w twoim życiu, to nie uważaj się za duchowego.

Jeżeli twoje życie nadal kręci się wokół ciebie, wokół twoich ambicji i twoich pragnień, to takie chrześcijaństwo nie ma sensu. Większość egocentryków, gdy się nawraca, to umieszcza Jezusa na jednej ze swoich orbit, aby im służył, aby odpuszczał ich grzechy, aby odpowiadał na ich modlitwy, aby czynił im dobro, zapewniał dobrobyt i uzdrawiał z chorób. To nie jest chrześcijaństwo, tylko egoistyczne życie z dodaną religijnością. Gdy do człowieka przychodzi prawdziwy Chrystus, to taka osoba zmienia myślenie (pokutuje) i odwraca się od swojego egocentryzmu, aby żyć sprawami Boga.

W tych trzech prośbach, które Jezus wymienia na końcu tej modlitwy i które dotyczą nas samych, Jezus wspomina też o rzeczach egzystencjalnych (nasz chleb powszedni), ale łączy je ze słowami: „*Niech się dzieje wola Twoja, jak w niebie, tak i na ziemi*”. Dlatego ja mówię: „Ojcze mój, chcę pełnić Twoją wolę w moim ziemskim życiu dokładnie tak samo, jak aniołowie w niebie; czyli zawsze chcę ci być posłuszny. Ale żeby pełnić Twoją wolę, muszę być też zdrowy. Daj mi więc to, co jest mi niezbędne każdego dnia”. Czy modlisz się o chleb powszedni po to, by pełnić wolę Boga, czy po to, żeby spełniać swoje egoistyczne cele/marzenia/pożądliwości? Po to, żeby podobać się Bogu, czy po to, żeby grzeszyć? Nasza modlitwa powinna brzmieć: „Boże, daj nam chleba naszego powszedniego, abyśmy mogli w dobrym zdrowiu i w pełni sił służyć Tobie”.

Zauważ, że w tej modlitwie nie ma słów: „ja”, „mój” ani „moje”, a w naszych modlitwach bardzo często pojawiają się słowa „ja”, „mój” i „moje”. W modlitwie, której uczy nasz Pan, te słowa nie występują. Jezus mówi: „*Daj nam*” - czyli nie myślę tylko o sobie, ale zastanawiam się też, czego potrzebuje mój brat. Dalej Jezus mówi: „*Przebacz nam*” - czyli nie tylko mnie, ale również mojemu bratu. A na końcu mówi: „*Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*”.

Duchowy człowiek koncentruje się na pełnieniu woli Boga, a gdy prosi o coś dla siebie, to myśli także o tych, którzy są wokół niego częścią Bożej rodziny. Bóg jest Ojcem całej duchowej rodziny i też myśli o innych. Właściwa kolejność, to nie tylko ja, lecz najpierw Chrystus, potem inni i na końcu ja. Człowiek duchowy nie modli się tylko o własne potrzeby.

Zazwyczaj najbardziej troszczymy się o własne dzieci, ale tak samo mamy się troszczyć o inne dzieci i nie możemy patrzeć na nikogo z góry. Trzeba być realistą. Po ludzku nie da się troszczyć o innych bardziej, niż o własne dzieci, ale o inne dzieci też trzeba się troszczyć, aby i one miały każdego dnia chleb powszedni.

Kolejna prośba, to „*Przebacz nam nasze winy tak, jak i my przebaczymy naszym winowajcom*”. To jest bardzo ważna prośba, którą Jezus puentuje słowami: „*Bo jeśli odpuscicie ludziom, to i wasz Ojciec odpuści wam w niebie. Ale jeśli nie odpuscicie ludziom ich grzechów, to i wasz Ojciec nie odpuści waszych grzechów*” (Mt 6:14). Zrozumienie tego warunku, który ustanowił Jezus, jest bardzo istotne, bo jeśli ty nie przebaczysz ludziom ich upadków, to Bóg nie przebaczy twoich upadków.

Czy wiedziałeś, że Bóg uzależnia przebaczenie twoich grzechów od tego, czy ty przebaczysz tym, którzy zgrzeszyli wobec ciebie? Pamiętaj o tym. Podstawową zasadą Bożego postępowania z ludźmi jest to, że Bóg traktuje nas dokładnie tak samo, jak my traktujemy innych. Jeśli jesteś miłosierny dla innych, to Bóg jest miłosierny dla ciebie. Jeśli przebaczasz innym, to Bóg przebacza tobie. Jezus mówi o tym w Ewangelii Mateusza 5:7: *„Błogosławieni miłosierni, gdyż oni dostąpią miłosierdzia”*. Można powiedzieć, że aprobatę Boga zyskują tylko ci, którzy przebaczą innym, a nie zyskują jej ci, którzy nie przebaczą innym.

Aby to jasno zilustrować, Jezus opowiedział w tym kontekście pewną historię w Ewangelii Mateusza 18:21-35. To jest bardzo ważna przypowieść, którą trzeba dobrze zrozumieć. Pewien król miał wielu poddanych, którzy byli mu winni dużo pieniędzy, ale jeden z nich był mu winien aż 10 tysięcy talentów. To jest olbrzymia kwota, której nikt nie jest w stanie spłacić, ale król okazał mu miłosierdzie i anulował ten dług. A gdy ten człowiek odszedł sprzed oblicza króla, to spotkał swojego dłużnika, który był mu winien zaledwie 500 denarów i łapiąc go za gardło rzekł: *„Jeśli natychmiast nie oddasz mi tych pieniędzy, to oddam cię pod sąd i każę zamknąć w lochu”*, i tak właśnie uczynił. Gdy zobaczyli to pozostali poddani, to donieśli o tym królowi, który kazał przyprowadzić tego człowieka i rzekł do niego: *„Zły sługo, darowałem ci cały dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż i ty nie powinienes okazać litości swoim dłużnikom, jak ja okazałem ją tobie? I rozgniewawszy się, wydał go jego pan katom, aż nie odda wszystkiego, co był winien”*.

Innymi słowy, ten sługa został obciążony długiem, który był już anulowany. Jak to wytłumaczyć? Czy Bóg, który przebacza nasze grzechy, w rzeczywistości może ich nie przebaczyć i ponownie może nas obciążyć winami, które nam już odpuścił? Zgodnie z tym fragmentem może tak zrobić. Biblia nie mówi, że Bóg zapomina o naszych grzechach, tylko że *„Nie będzie ich więcej wspominał”* (Hbr 10:17), ale nie będzie ich też umniejszał. W Biblii nie ma takiego wersetu, który by mówił, że Bóg zapomina o naszych grzechach. Ja nie potrafię zapomnieć moich grzechów, jak więc Bóg mógłby je zapomnieć? On je nadal widzi i nadal pamięta, ale o nich nie wspomina. Ta przypowieść uczy nas, że Bóg przebacza nam tylko wtedy, gdy my przebaczymy innym, a jeśli nie chcesz przebaczyć innym, to i Bóg nie przebaczy tobie.

Ostatnia prośba brzmi: *„Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie”*. Co to znaczy? 1 List do Koryntian 10:13 mówi, że *„Bóg nie dopuści, abyśmy byli kuszeni ponad to, co możemy unieść, ale wraz z pokusą uczyni i wyjście, abyśmy mogli ją cierpliwie przetrwać”*. Bóg nie pozwoli, abyśmy byli kuszeni ponad nasze siły, ale dobrze jest się o to modlić uznając, że niektóre pokusy przekraczają nasze możliwości.

Bóg nie pozwala, abyśmy byli wystawiani na próby przekraczające nasze siły, ale musimy się też modlić, abyśmy nie ulegli tej pokusie. Mówiąc: *„Zbaw mnie od zła”*, pokornie przyznaję się przed Bogiem do mojej słabości, gdy nie wiem jak przezwyciężyć daną pokusę, albo gdy nie mam sił, aby ją przezwyciężyć. Dlatego proszę: *„Panie nasz i Ojcze, nie nakładaj na mnie niczego, co byłoby dla mnie zbyt trudne”*. Gdy się modlę w taki sposób, to wyrażam swoją słabość i bezradność. Taka jest właściwa postawa w obliczu pokus

Nigdy nie myśl, że jesteś na tyle silny, że przezwyciężysz każdą pokusę. To właśnie z tego powodu wielu chrześcijan nie odnosi zwycięstwa nad grzechem. Większość upada z powodu swojej pewności siebie. Myślą, że są silni i że zaciśnięcie zębów, i kilka dobrych postanowień pomoże im zwyciężyć. To nigdy nie pomaga. Każdy musi wołać: *"Panie, nie poddawaj mnie zbyt silnym pokusom! A gdy stoję w obliczu pokusy, to zachowaj mnie od zła, ponieważ sam nie jestem w stanie tego przezwyciężyć"*.

Człowiek zaczyna się modlić zgodnie ze słowami Jezusa dopiero wtedy, gdy uzna, że jest zbyt słaby wobec zła, także w kwestii przebaczenia innym. Jeżeli masz trudność z przebaczeniem komuś, kto wyrządził straszną krzywdę tobie lub twojej rodzinie, to proś Boga, aby dał ci tę łaskę, mówiąc: *"Panie, pomóż mi, uwolnij mnie od tego zła, jakim jest nieprzejezdny duch. Nie potrafię przebaczyć tej osobie, ale proszę Cię, abys Ty mi pomógł przebaczyć"*.

Taka modlitwa jest przejawem polegania na Bogu w chwilach największej słabości i bezradności, a wiara jest wtedy przejawem pewności, że Bóg mi pomoże, ponieważ jest moim Ojcem, który posłał swojego Syna, aby umarł za mnie, żeby mnie uwolnić od wszystkich moich grzechów. W Liście do Rzymian 8:32 napisano, że: *„Jeśli Bóg nie oszczędził nawet własnego Syna, aby cię uwolnić od wszystkich twoich grzechów, o ileż bardziej da ci wraz z Nim wszystko, czego potrzebujesz”*.

Ta modlitwa kończy się słowami *„Albowiem Twoje jest królestwo, moc i chwała na wieki wieków. Amen”* (Mt 6:13:). Bardzo ważne jest, aby każdą modlitwę kończyć słowami: "Panie, na koniec, gdy już odpowiesz na moją modlitwę i uczynisz wszystko, o co Cię prosiłem, chcę wyznać, że do Ciebie należy królestwo i wszelka moc w niebie i na ziemi. Nie mam w sobie siły, aby pokonać grzech i żyć świętym życiem. Ale ty masz moc i dzięki twojej mocy mogę pokonać każdy grzech, aby chwała i cześć zawsze była oddawana Tobie". Następnie modlitwa kończy się słowem *„Amen”*, które oznacza: *„Niech tak się stanie”*.

Zac Poonen

How to Pray - Part 2 / 15.02.2026